

Wybory ■ Tablice kainowej zbrodni ■ Budujemy kościół ■ Wronki 1945 ■ Blżej poznańskiego ■ Pod rozwałę

sponsor



sponsor

Drodzy Czytelnicy!

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej — na co dzień TMZW — wzięło sobie głęboko do serca apel redakcji pierwszego numeru „Wronieckich Spraw”. W ślad za nim podjęło trud wydania kolejnego numeru.

Wysiłek TMZW byłby bezowocny, gdyby z pomocą finansową na wydanie tej gazety nie pospieszyła Fabryka Maszyn i Urzędzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz”. Wszystkim autorom artykułów oraz F.M. i U. „Spomasz” składamy tą drogą nasze podziękowanie.

Towarzystwo pragnie, aby „Wronieckie Sprawy” ukazywały się cyklicznie — z uwagi na duże koszty — początkowo kwartalnie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że większość mieszkańców naszego miasta popiera naszą inicjatywę. Chcemy dzielić się problemami i cieszyć z osiągnięć naszych mieszkańców.

Ilu obywateli — tyle spraw, Jacy obywatele — takie ich miasta i wsie.

Przed nami wybory. Uznaliśmy, że zasługują one na uwagę i zaangażowanie całego naszego społeczeństwa. To przecież od naszego w nich udziału zależeć będzie nasza najbliższa przyszłość. Przystępując do redagowania tej gazety priorytet daliśmy sprawom wyborczym. Zwróciliśmy się do ugrupowań i organizacji z propozycją zaprezentowania na łamach gazety programów wyborczych i swoich kandydatów. Dzisiaj prezentujemy tych, którzy skorzystali z naszej oferty.

Wśród mieszkańców Ziemi Wronieckiej są ludzie z inicjatywą i energią do pracy na rzecz środowiska. Ich społeczny zapał poparty przez społeczeństwo prowadzi do sukcesu.

Nie stójmy z boku, skończmy wybrzydzać i narzekać, dołóżmy czaśćkę swojej pracy, zaproponujmy lepsze rozwiązania — jeśli dostrzegamy braki. Chcemy, aby „Wronieckie Sprawy” były trybuną dostępną dla każdego.

Ponawiamy apel — zgłaszajcie i piśmie o sprawach nurtujących naszą społeczność wroniecką. Przyjmujemy już materiały i propozycje do kolejnego numeru.

Pamiętajcie: „WRONIECKIE SPRAWY” — to nasze wspólne sprawy.

REDAKCJA

wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



NR 1 (1) maj 1990 cena 2000 zł



Rys. E. Jankowiak

Towarzystwo Miłośników
ZIEMI WRONIECKIEJ
64-510 WRONKI, ul. Szkolna 2
tel. 067 / 540-617
Identyfikator 570134839

Współczesna istota samorządu

Współczesna istota samorządu terytorialnego polega na zapewnieniu ludności danego terenu prawa do samodzielnego zaspokajania własnych potrzeb oraz na udziale ludności w sprawowaniu administracji na szczeblu lokalnym. Administrację sprawują w granicach obowiązującego prawa niezależnie i demokratycznie wybrane organy. Samorząd jest niezależny od państwa, a jedynym ograniczeniem jego działania jest obowiązujący porządek prawny.

Pierwsze całkowicie demokratyczne wybory

Szanowni Obywatele Ziemi Wronieckiej

Ponad pół wieku czekaliśmy na dzień taki, jak majowa niedziela, 27 tego miesiąca. Wreszcie bez żadnych ograniczeń możecie powierzyć władzę we własnym mieście czy wsi ludziom przez siebie wybranym. Nikt Waszego, wyboru już nie

straszył czy szantażował. Jesteście ludźmi wolnymi i tylko dobro Waszych bliźnich może zakreślać granice tej wolności.

Idąc do lokali wyborczych i stawiając znaczek przy nazwisku wybranego kandydata — bierzecie na siebie czaśćkę odpowiedzialności za przyszłość Waszej wsi czy miasta. Ale tę odpowiedzialność wziąć trze-

nie własnych dzieci. Dlatego należy pójść na te wybory. Ilość głosujących będzie miarą dojrzałości obywatelskiej naszego społeczeństwa. Bierność nie służy niczemu.

Wybieramy nowe rady, które mają się stać prawdziwymi gospodarzami na własnym terenie. Mamy wybrać ludzi wiarygodnych, uczciwych, bezinteresownych, energicz-

z kandydatów zasługuje na nasze zaufanie, w razie potrzeby poradźmy się bliskich — i dajmy im nasz mandat zaufania.

Życzymy sobie wzajemnie, aby do władz miasta zostali wybrani najlepsi z najlepszych, aby nie zabrakło im sił do walki z wieloma problemami, a wśród nas znajdowali tych, którzy im w tym pomogą.

Dlaczego chcemy, żebyście głosowali na nas?

PO PIERWSZE dlatego, że jesteśmy zespołem, który udowodnił swoją sprawność organizacyjną i bezinteresowność zarówno w czasie ubiegłorocznej kampanii wyborczej, jak i w czasie działalności po niej. Wszystko robiliśmy sprawniej i szybciej niż nasi konkurenci.

PO DRUGIE dlatego, że do wyborów wystawiliśmy kandydatów, którzy sprawdzili się we współdziałaniu i wzajemnie ręką za swoją dobrą wolę i uczciwość. Nasi przedstawiciele uczestniczący w posiedzeniach komisji Rady Narodowej poznali dobrze problemy miasta i gminy. Już w początku marca opracowaliśmy program działania i jeśli zostaniemy wybrani, postaramy się go zrealizować.

Eligiusz GRUPIŃSKI, lat 67, rzemieślnik. Wykształcenie: Gimnazjum Handlowe w Poznaniu. W 1946 członek PSL aż do rozwiązania. Od 1961 członek SD. Obecnie niezależny. Przez trzy kadencje do 13 grudnia 1981 r. ławnik Wojewódzkiego Sądu Penitencjarnego. Członek zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej. Jako kandydat na radnego Wroniek staje do dyspozycji wyborców we wszystkim, co będzie dotyczyło dobra naszego miasta i jego obywateli. Jego celem będzie powołanie komunalnego banku dla sprawnego operowania finansami miasta i udzielania na dogodnych warunkach pożyczek na rozwój handlu, rzemiosła i remontów posesji, by dać miastu szanse zbliżenia się do europejskiego standardu. Tylko miasto schudne, zazielenione i dobrze zagospodarowane da się lubić. *Kandyduje z 13 okręgu wyborczego.*

Paweł BUGAJ ma 36 lat i jest rodowitym wronczaninem. Żonaty, czwórka dzieci. Posiada wykształcenie średnie i 15-letni staż pracy na różnych stanowiskach, w tym 4 lata pracy za granicą. Od ośmiu lat pracuje w Przedsiębiorstwie Przemysłu Metalowego "POMET-2" i zajmuje się ochroną środowiska. Zawsze był i jest politycznie niezależny. Jego fotoreporterskie zacięcie i społeczna praca znana jest w wielu środowiskach. Działa w Towarzystwie Miłośników Ziemi Wronieckiej, Szczepie ZHP nr 2 i Kornelowskim Kręgu Przyjaźni. Wybrany do samorządu chce zająć się wzbogacaniem życia kulturalnego w naszym mieście i ochroną środowiska naturalnego. *Kandyduje z okręgu nr 4.*

Stefan STACHOWIAK, lat 59, ekonomista zatrudniony w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego. Bezpartyjny. Aktywny członek Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej. Wybrany do rady chce zająć się szczególnie doprowadzeniem do sprawiedliwego traktowania Wroniek pod względem finansowym w stosunku do innych miast województwa. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 15.*

Romuald PRAJS, 33 lata, prawnik. Od 1984 roku zatrudniony jako nauczyciel w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym we Wronkach. Członek „Solidarności” i Wronieckiego Komitetu Obywatelskiego, bezpartyjny. Wybrany do rady chciałby zająć się przede wszystkim przestrzeganiem prawa i praworządności oraz rekreacją fizyczną i sportem na terenie miasta i gminy Wronki. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 17.*

Stanisław BEMKE, lat 41, technik mechanik, pracuje jako wychowawca w Zakładzie Karnym we Wronkach. Członek SD. W razie wyboru chciałby się zająć sprawami związanymi z porządkiem i ładem na terenie miasta i gminy Wronki. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 6.*

Ryszard PERZ, lat 26, magister prawa, zatrudniony w Zakładzie Karnym we Wronkach od 1 września 1988 r. na stanowisku inspektora ds. organizacyjno-prawnych, aplikant Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, członek SD, członek zespołu wokalnoinstrumentalnego "Kołodzieje". W przypadku wybrania na radnego chciałby zajmować się przede wszystkim sprawami gospodarki komunalnej, ochroną środowiska oraz opieką społeczną. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 3.*

Andrzej BOROWCZAK, lat 44, inżynier

mechanik, zatrudniony w FMiUPS "Spomasz" Wronki od 2 maja 1973 r. Aktualnie pełni funkcję głównego konstruktora. Członek SD — przewodniczący Koła Terenowego we Wronkach, radny w kadencji 1988 — 1990. Uczestniczy w pracach zespołu synodalnego przy parafii we Wronkach. W przypadku wyboru na radnego zamierza zajmować się sprawami gospodarki komunalnej, handlem, usługami i rzemiosłem. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 10.*

Andrzej LISZKOWSKI, lat 36, technik mechanik, od 1968 r. pracuje w Fabryce Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego "Spomasz". Pracę rozpoczął jako tokarz, od 1980 r. zajmuje stanowisko referenta ds. bhp. Działacz NSZZ "Solidarność" od momentu jej powstania. Do żadnej partii politycznej nie należał. Od 1971 r. członek Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie pełni funkcję sekretarza w OSP i zarządzie M-G Zw.O.S.P. W przypadku wyboru na radnego zająłby się sprawami zabezpieczenia i prewencji p.poż. oraz realizowałby zadania nałożone przez wyborców. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 14.*

Jan HOSSA, lat 41, technik mechanik, konstruktor, pracuje w "Spomaszu". Współzałożyciel w 1980 r. zakładowej organizacji związkowej NSZZ "Solidarność" i do chwili obecnej jej przewodniczący. Nigdy nie należał do żadnej organizacji młodzieżowej i politycznej. Ceni prawdę, uczciwość i chciałby, aby te cechy obok fachowości dominowały w przyszłym samorządzie terytorialnym. Dewiza — jeśli mają tobie coś do zarzucenia — zrezygnuj i nie reprezentuj innych. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 11.*

Andrzej HIBNER, lat 44, pracownik "Spomaszu", od 1963 r. zatrudniony na stanowisku konstruktora, urodzony we Wronkach, wiceprezes Klubu Sportowego "Błękitni", działacz sportowy i filatelista, bezpartyjny, nigdy nie należał do żadnej organizacji politycznej. Od 1980 r. członek "Solidarności". Chciałby się zająć sprawami kultury fizycznej, estetyką miasta i ekologią. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 5.*

Marian KASPRZAK, lat 41, wykształcenie średnie techniczne, zatrudniony w ZSG "Wromet" od 1982 r. na stanowisku konstruktora. Do żadnej organizacji politycznej nie należał. W przypadku wyboru na radnego realizowałby postulaty wyborców. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 9.*

Klemens STRÓŻYŃSKI, lat 43, nauczyciel Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, od 1970 r. we Wronkach. Działacz „Solidarności” od 1980 r., członek Społecznego Zespołu na rzecz powrotu Wroniek do woj. poznańskiego. Sekretarz Klubu Ekologicznego we Wronkach. Bezpartyjny, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego. Odnaczony jedynie odznaką Zasłużony Honorowy Krwiodawca II stopnia. Żonaty, dwoje dzieci. W razie wybrania do samorządu zamierza zająć się szczególnie reformą pomocy społecznej, poprawą sytuacji w szkolnictwie i zapewnieniem właściwej pomocy medycznej wronczanom. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 16.*

Jerzy OLECH, lat 39, wykształcenie średnie. Jest pracownikiem Banku Spółdzielczego we Wronkach. Zawsze bezpartyjny, od 1980 r. w „Solidarności”. Aktywny członek Komitetu Obywatelskiego. Jako pracownik Pometu represjonowany

za działalność związkową w stanie wojennym. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 1.*

Jacek BONOWSKI, lat 59, ekonomista. Pracę zawodową rozpoczął w 1953 r. w Narodowym Banku Polskim w Wągrowcu. Od 1960 r. zatrudniony w FMiU "Spomasz", w której do 1981 r. zajmował się działalnością inwestycyjną, a obecnie prowadzi Dział Organizacji. Do partii politycznych nigdy nie należał, od 1980 r. w „Solidarności”. Wybrany do rady ma zamiar zająć się gospodarką przestrzenną oraz sprawami finansowymi. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 7.*

Adam TWARDOWSKI, lat 33, wykształcenie średnie, żonaty. Pracuje w PGKiM — Wronki. Należy do TMZW i żywo interesuje się zawiązującą się przyjaźnią pomiędzy Wronkami a Beverwijk. Wybrany — chciałby się zająć rozszerzeniem tych kontaktów na szczeblu kulturalnym i gospodarczym. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 8.*

Stanisław JARYSZ, lat 33, rzemieślnik, ur. we Wronkach. Działacz Wronieckiego Komitetu Obywatelskiego. Członek Klubu Ekologicznego. Interesuje się ochroną środowiska naturalnego, tym problemem m.in. chciałby się zająć jako radny. Popiera politykę rządu Mazowieckiego i jego reformy. Żonaty, dwoje dzieci. Zamiłowania: historia, filatelistyka (działacz PZF). *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 2.*

Ireneusz FOWIE, lat 29, od urodzenia związany z Wronkami. Zatrudniony w S.P. "Postęp" na stanowisku głównego mechanika. Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego. Od 1980 r. związany z "Solidarnością". Należy do Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, jest członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej we Wronkach. Wybrany chciałby się zająć sprawami mieszkaniowymi i ochrony zdrowia. *Kandyduje z okręgu wyborczego nr 12.*

PROGRAM WYBORCZY Wronieckiego Komitetu Obywatelskiego

Szanowni Państwo! Zachęcamy Was do połączenia wysiłków na rzecz odbudowy samorządu terytorialnego i dokonania wyboru władz miejskich i gminnych, które zdolne będą do realizacji programu zapewniającego zarówno rozwój gospodarczy miasta i gminy, jak i niwelowania narosłych w poprzednich okresach dysproporcji.

1. Zamierzamy przywrócić sztucznie zerwane więzy społeczne, gospodarcze z pozostałą częścią Wielkopolski, aż do przyłączenia miasta i gminy Wronki do woj. poznańskiego.
2. W zakresie gospodarki popierać będziemy:
 - rozwój drobnej wytwórczości nastawionej na wykorzystanie miejscowych surowców oraz poprawę funkcjonowania rynku lokalnego i poprawę obsługi rolnictwa,
 - przywrócenie w miejscowym handlu i przetwórstwie zasad autentycznej spółdzielczości.
3. W zakresie gospodarki komunalnej zamierzamy:
 - sfinalizować budowę cmentarza komunalnego,
 - uzbroid teren pod budownictwo mieszkaniowe wielo- i jednorodzinne,
 - poprawić stan nawierzchni ulic i chodników,
 - w miarę możliwości wykonywać stałą nawierzchnię na ulicach, które jej nie posiadają,
 - wykonać przejście łączące osiedle Borek z dworcem kolejowym,
 - zapewnić prawidłową eksploatację lokalnych oczyszczalni ścieków.
4. Wśród nowych inwestycji za najpilniejsze zadanie uważamy budowę nowej szkoły podstawowej na osiedlu Borek.
5. Poprawę opieki zdrowotnej uzyskać poprzez:
 - sprawne funkcjonowanie poradni ogólnych i specjalistycznych w Przychodni Rejonowej we Wronkach oraz sprawne funkcjonowanie Ośrodka Zdrowia we Wróblewie przez zatrudnienie lekarza na stałe,
 - nawiązanie współpracy z sąsiednim Wydziałem Zdrowia i Zespołem Opieki Zdrowotnej w zakresie zapewnienia niezbędnej opieki szpitalnej.
6. Aby zapewnić wszystkim mieszkańcom minimum egzystencji zamierzamy zorganizować wspólnie z Parafią i organizacjami społecznymi spójny i sprawnie działający system opieki społecznej.

Ponadto przewidujemy budowę kąpieliska miejskiego w Olszynkach oraz udzielenie pomocy Towarzystwu Miłośników Ziemi Wronieckiej w uruchomieniu regionalnego muzeum.

Niezależnie od podstawowych zamierzeń deklarujemy popieranie wszystkich inicjatyw społecznych i obywatelskich zaspokajających potrzeby i aspiracje ludności, w tym także budowy kościoła na osiedlu Borek.

7. Zamierzamy stwarzać korzystne warunki dla rozwoju rolnictwa i popierać działalność w zakresie przetwórstwa płodów rolnych na terenie gminy.

Koło Terenowe Stronnictwa Demokratycznego we Wronkach po konsultacji z Komitetem Obywatelskim w pełni popiera przedstawiony program i zamierza przystąpić wspólnie do kampanii wyborczej.

WRONIECKI KOMITET OBYWATELSKI

„A KTO WIE?
MOŻE NAD POLSKI MOGIŁA
JUŻ SIE PROROCTWO
SNÓW MYCH DOPEŁNIŁO?
MNIE TAM, ACH, TYLKO - MNIE
TRUPA, NIE BYŁO
SRÓD ŻYWIYCH DUCHÓW”
ZYGMUNT KRASIŃSKI

PRZECHODNIU, PRZERWIJ
"OBUSTRONNE MILCZENIE
CHOĆ CICHYM DO BOGA
WESTCHNIENIEM..."
P SYNOM OJCZYZNY
ZAMECZONYM
W LATACH 1946-1956
WE WRONIECKIM WIEZIENIU
RODACY

Tablice kainowej zbrodni

Historia tablic pamiątkowych umieszczonych na kaplicy cmentarnej we Wronkach jest spletem losów osobistych, efektem wierności pamięci zbiorowej i narodowej tradycji, a przede wszystkim poczucia obowiązku patriotycznego różnych pokoleń mieszkańców naszego miasta. Ich geneza związana jest ściśle z historią powstania unikalnej listy więźniów politycznych wronieckiego więzienia, zamęczonych w nim przez funkcjonariuszy komunistycznego reżimu w latach 1946-56.

Przetrwanie śladów dokonanych zbrodni historycy dziejów najnowszych Polski zawdzięczają przede wszystkim odwadze i uporowi ówczesnego księdza proboszcza parafii wronieckiej, ks. Piotra Stróżyńskiego. To ksiądz Stróżyński, który miał dostęp do Zakładu Karnego do połowy 1948 roku, narażając się osobiście żądał od władz więziennych szczegółów dotyczących śmierci kolejnych ofiar, nie godząc się w przeciwnym razie na pochówek na parafialnym cmentarzu. Zapisując, najczęściej fałszowane przyczyny zgonów, utrwał ślady zbrodniczej działalności; dla bezpieczeństwa zapisków zaś ksiądz dziekan Stróżyński prowadził równoległe księgę ich duplikatów. To najważniejszy i zapewne najdramatyczniejszy fragment całej opowiadanej tu historii, której szczegółów, niestety, nigdy już nie poznamy.

Druga jej część zaczyna się w 1978

roku, w czasie gdy formowała się i umacniała w Polsce opozycja antykomunistyczna. A dokładnie w chwili, w której ksiądz Zenon Rukszto, wikariusz parafii, odwiedził z kolędą dom państwa Ireny i Eligiusza Grupińskich. Zapytany przez gospodarza domu o to, czy istnieje lista pomordowanych więźniów, ksiądz Rukszto postanowił sprawdzić to w księgach parafialnych. Okazało się, że lista taka istnieje i to sporządzona bardzo skrupulatnie, choć zapewne nie obejmuje ona wszystkich ofiar, gdyż nie wszystkie były chowane na miejscowym cmentarzu.

W tym miejscu trzeba także odnotować nazwisko doktora Eugeniusza Kaczorowskiego, ówczesnego lekarza więziennego, który zginął później w wypadku samochodowym. Otóż doktor Kaczorowski porównał, w miarę możliwości, zapiski księdza Stróżyńskiego z istniejącymi wówczas, archiwalnymi zapisami więziennymi. Tak powstała pierwsza tego rodzaju lista w powojennej Polsce, którą z krótkim, choć niepełnym ze względów konspiracyjnych, komentarzem opublikowało w 3 numerze, w 1984 roku, podziemne pismo społeczno-polityczne „Czas”, wydawane przez Solidarność Walczącą w Poznaniu. Listę przekazaną ówczesnym podziemnym wydawcom przez pana Eligiusza Grupińskiego niedługo potem przedrukowano w książce „Syndykat zbrodni” wydanej przez emigracyjną oficynę wydaw-

niczą Edition Spotkania w Paryżu, książkę będącą zbiorem dokumentów i tekstów historycznych poświęconych zbrodniom stalinowskim.

Wtedy też, w 1985 roku, powstał pomysł upamiętnienia pomordowanych członków powojennej opozycji politycznej, żołnierzy AK, BCh, NSZ czy WiN, a także zamęczonych za „kułactwo” chłopów przez wmurowanie tablic w ścianę kaplicy, na miejscu ich — często bezimiennego — pochówku. Pomysłodawcą i tej idei był pan Eligiusz Grupiński, który był także fundatorem dwóch brązowych tablic. Zakończenie prac przy nich przyspieszył szczerzy datek innego wronieckiego rzemieślnika, pana Stanisława Spychały.

Tablice zaprojektował i wykonał artysta rzeźbiarz z Poznania, docent Józef Petruk, wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Dzięki serdecznemu poparciu tej inicjatywy przez księdza proboszcza Henryka Demuta oraz księdza Henryka Muchę całość przedsięwzięcia zakończyła się szczęśliwym zamontowaniem i poświęceniem tablic w dniu Wszystkich Świętych 1986 roku.

Trzeba tu wspomnieć jeszcze o dwóch sprawach. Po pierwsze — klimat tamtych dni, mimo zwolnienia więźniów politycznych we wrześniu tegoż roku, wciąż, szczególnie na prowincji, kładł się ciężkim cieniem na każdej niezależnej inicjatywie społecznej. Ale zarówno

sposób zamontowania tablic jak i poświęcenie wielu mieszkańców naszego miasta, strzegących miejsca pamięci ofiar terroru, zapobiegły ich „tajemniczemu” zniknięciu. Po drugie — warto może powiedzieć, że wiersz Zygmunta Krasińskiego jest fragmentem poematu „Ostatni”, którego proroczym bohaterem jest więzień Sybiru, zapomniany w głębi Rosji, mimo iż Polska, o którą walczył odzyskała już niepodległość; a autorem dwuwiersza: „Przechodniu, przerwij obustronne milczenie / choć cichym do Boga westchnieniem...” jest Rafał Grupiński, poeta, niezależny wydawca, wykładowca wspomnianej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

Przez dłuższy czas po wmurowaniu tablic władze miejscowe i wojewódzkie nie szczędziły trudów w dochodzeniu, kto był sprawcą tego czynu. Upamiętnienie kainowej zbrodni było dla ówczesnych władz komunistycznych nie do przyjęcia, stał już bowiem pomnik pamięci więźniów zamęczonych przez hitlerowski okupanta.

Tyle o krótkiej historii dwóch brązowych tablic osadzonych we frontonie cmentarnej kaplicy we Wronkach. Pamięć więźniów reżimu komunistycznego niech nigdy nie zaginie w naszym mieście, które było kiedyś niemym i bezradnym świadkiem ich męczeństwa.

JERZY OKONIEWSKI

„Ojczyzna to ziemia i groby”

Cmentarz wroniecki jest miejscem narodowej pamięci, miejscem wiecznego spoczynku pomordowanych w tutejszym więzieniu wielu ofiar bierutowskiego terroru. Większość tych grobów już nie istnieje, ponieważ brak miejsca zmuszał do chowania w tych samych kwaterach zmarłych parafian. Władze, mimo nalegań Parafii, celowo odmawiały zezwolenia na lokalizację nowego cmentarza. Liczyły na to, że w ten sposób zatrą ślady zbrodni popełnionych w więzieniu i niszczą pamięć po poległych tam niewinnych ludziach. Nie tak dawno temu miały miejsce przypadki represjonowania osób odwiedzających rzeczony groby i opiekujących się nimi.

Nie zapominamy również o złowrożej koncepcji „wyprostowania” drogi obok męczkarni. Miało to polegać na ścięciu części cmentarza, gdzie leżeli pomordowani więźniowie polityczni, wśród nich także ksiądz katolicki. Kościół zajął w tej sprawie jednoznaczne stanowisko, starając się za wszelką cenę uchronić te groby. Zamysł władz na szczęście nie doszedł do skutku.

Od trzech lat, w związku z polityczną „odwilżą”, władze miejskie czynią starania o wyegzekwowanie od wojewody budowy nowego cmentarza. Inwestycja ma ruszyć w najbliższych miesiącach. Liczymy, że w razie potrzeby społeczeństwo dopomoże w jak najszybszym jej ukończeniu, ponieważ fundusze przydzielone z województwa są nad wyraz skąpe.

Redakcja



W Wielki Piątek na placu budowy nowego kościoła stanął krzyż misyjny. „Droga krzyżowa” — jakiej dotąd nie było. Krzyż niósł wszystkie „stany” naszego społeczeństwa. P.B.

Rys. E. Jankowiak

"Spomasz" w dobie reformy Balcerowicza

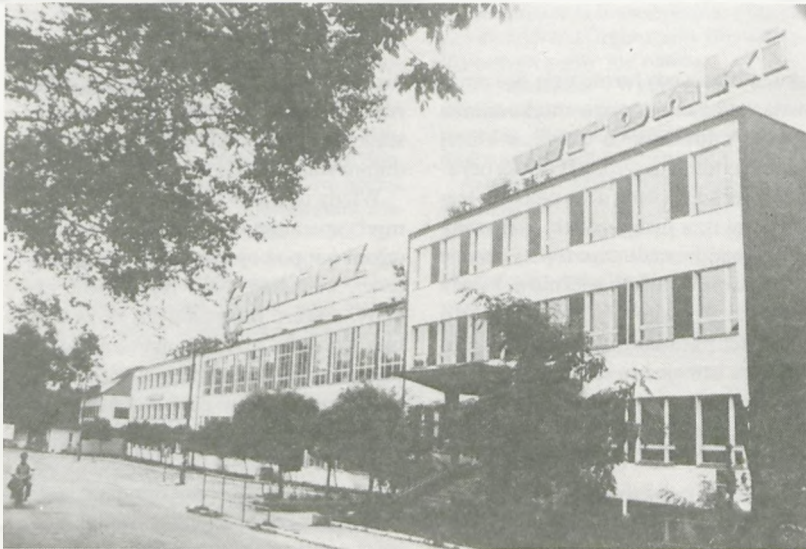
Reformy ministra Balcerowicza wywołały bardzo ostrą krytykę w kraju i podobały się jedynie Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. Lecz nie o zaletach, wadach i kosztach reformy chcę pisać. Pragnę przedstawić jedynie działalność jednej fabryki — "Spomaszu" we Wronkach — na tle dokonujących się zmian.

Na pracy "Spomaszu" w bieżącym roku zaważyły dwie sprawy: wzrost kursu walut obcych, a w szczególności dolara i wzrost oprocentowania kredytów. W porównaniu z czerwcem ubiegłego roku oficjalny kurs dolara wzrósł jedenaścikrotnie, podczas gdy rubla transferowego tylko sześciokrotnie. Przedstawiona relacja dla fabryki jest bardzo niekorzystna, ponieważ większość eksportu tradycyjnie od wielu lat kierowana jest do sfery rublowej. Ponadto w roku ubiegłym jak i w roku bieżącym kontynuowana jest realizacja poważnego zadania inwestycyjnego, polegającego na budowie hali montażu wirówek i modernizacji parku maszynowego z dużym udziałem importu ze sfery dolarowej.

Wraz z dewaluacją złotówki wzrosły ceny materiałów, a od stycznia br. oprocentowanie kredytów. Nic więc dziwnego, że w porównaniu z rokiem ubiegłym fabryka była również zmuszona do podwyższenia cen aż dziewięciokrotnie. Następstwem tego była rezygnacja z dość licznych dostaw. Odbiorcy zaczęli liczyć i targować się o ceny. Najwięcej rezygnowano z dostaw części zamiennych. A był taki czas, że nie mogliśmy ich nastarczyć. Kłopoty były również ze sprzedażą eytkieciarek. Do załamania produkcji jednak nie doszło i obyło się bez przestojów. Na najbliższy czas fabryka ma wypełniony portfel zamówień.

wień.

A co z zatrudnieniem i bezrobociem? Przypatrzmy się cyfrom. W roku 1981 fabryka zatrudniała 1 157 pracowników, z czego w roku ubiegłym pozostało 897. Ubyło zatem 260 osób czyli 22 %. Redukcja dokonała się samoczynnie. Duża ilość pracowników odeszła w roku 1982 na wsześniejsze emerytury.



Później zatrudnienie malało na skutek odchodzenia do innej, lepiej płatnej pracy, do rzemiosła. Ograniczenie płac przez system podatkowy dawało różne rezultaty. Zmniejszenie zatrudnienia nie powodowało, niestety, poprawy jego struktury, bowiem w większym stopniu od-

chodzili pracownicy ze stanowisk produkcyjnych.

Pierwszej udanej korekty struktury zatrudnienia udało się dokonać w roku bieżącym przez zwiększenie obsady stanowisk bezpośrednio produkcyjnych kosztem zmniejszenia stanowisk pozostałych. Nie da się ukryć, że w warunkach permanentnego niedoboru zatrudnienia operacja taka nie byłaby możliwa. Pragnąłbym podkreślić, że w bezpośredniej produkcji dominuje zawód tokarza, ślusarza i spawacza. Mam nadzieję, że wymienione zawody odzyskają dawne znaczenie

ków, zwiększa odpowiedzialność za wykonywaną pracę i wymagania jakościowe. Z drugiej jednakże strony ułatwia współpracę z dostawcami i poprawia zaopatrzenie. I to jest już wyraźnie zauważalne, choć do stanu normalnego jeszcze daleko.

Jak w tej sytuacji przedstawiają się perspektywy rozwojowe? Czy słowo "rozwój" w okresie recesji ma sens? Otóż ma. Po pierwsze "Spomasz" na własnym podwórku uniknął recesji. Po drugie liczenie na rozwój przemysłu spożywczego nie jest utopią. Fabryka, posiadając uniwersalny park maszynowy stosunkowo łatwo może zmienić asortyment produkcji, czemu sprzyja poprawa zaopatrzenia, a ponadto duże nadzieje wiąże z produkcją agregatów wirówkowych, które posiadają szerokie możliwości zastosowania. Przecież po to buduje się halę montażu wirówek.

A sprawy wymagające rozwiązania?

Zadaniem pierwszoplanowym z punktu widzenia „Spomaszu” jest ustalenie na szczeblu rządowym zasad rozliczeń eksportu do strefy rublowej i oparcie ich na pewnej i stabilnej walucie, umożliwiającej przeprowadzenie prawidłowego rachunku ekonomicznego. Wskazane jest ponadto zniesienie obowiązujących jeszcze ograniczeń administracyjnych w eksporcie i zastąpienie ustalenia na szczeblu rządowym, co jeszcze ma miejsce w handlu z ZSRR, bezpośrednimi kontraktami z kontrahentami. Szybkie załatwienie tych spraw wydaje się niemożliwe, lecz nie tak dawno rzeczy niemożliwe stały się możliwe.

JACEK BONOWSKI

W początku roku 1945 ruszyła ofensywa wojsk radzieckich i stało się jasne, że wyzwolenie Wronek jest kwestią najbliższych dni. Na tajnych zebraniach czelowi przedstawiciele naszego miasta: Cichy, Cieszkowski, Drecka, Niziński, Piechowiak, dr Roessler, Skąpski i dr Zimniak przygotowywali się do przyjęcia nadchodzących wojsk, zapewnienia porządku i ratowania mienia zagrożonego wywiezieniem bądź zniszczeniem.

Grupa odważnych i pomysłowych obywateli naszego miasta: pp Kaseja, Górzawski, Turostowski, Jabłoński i inż. Cieszkowski uratowała przed wywiezieniem urządzenia mączkarni zamieniając zapakowane do skrzyń części na bezużyteczny złom. Zakład wkrótce po odejściu Niemców udało się uruchomić.

Nocą z 19 na 20 stycznia ulice naszego miasta wypełniły się niezliczoną ilością wozów i samochodów. To cywilna ludność niemiecka przy 22-stopniowym mrozie uchodziła w kierunku Międzychodu. W mieście pozostała garstka żandarmów, trochę Volkssturmu oraz sztab polityczny w osobach kierownika politycznego NSDAP Wahrenberga, dra Ludwiga Kocha i nadleśniczego Sellheima.

23 stycznia Wahrenberg przekazał drowi Zimniakowi klucze do magistratu i polecił mu utworzyć Straż Porządkową, która miała strzec porządku i mienia Niemców do czasu spodziewanego powrotu ich armii. Straż zorganizował Franciszek Haak przy pomocy m.in. St. Cypla, Hilarego Grupińskiego, Ludwika Przybysza, Henryka Konopackie-

go, Antoniego Juraszyka, Witolda Siwińskiego. Później jej komendantem został Trepiński.

Ostatni żołnierze niemieccy opuścili miasto w nocy z 24 na 25 stycznia, po zniszczeniu akt oraz podpaleniu poczty i magazynów. Rankiem 25 stycznia huknęły strzały. Czolgi radzieckie stojące w pobliżu dzi-

siejszego Technikum ostrzeliwały miasto, a żołnierze radzieccy unieszkodliwili placówki niemieckie, przeszkadzając im w wysadzeniu mostu. Oddział radziecki ruszył za Niemcami nie zostawiając w mieście załogi. Żołnierzy radzieckich wital utworzony dwa dni wcześniej Tymczasowy Komitet Obywatelski, w osobach m.in. Stanisława Cichego — tymczasowego burmistrza, Walentego Turostowskiego — jego zastępcy i Franciszka Haaka — komendanta Straży Porządkowej.

W dniu 26 stycznia powstała również na Zamościu Straż Porządkowa, kierowana przez Floriana Borowczaka, zajmująca się strzeżeniem mostu i potrołowaniem okolicznych lasów.

i w Przyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej zapełnią się znów pustawe klasy tokarskie i ślusarskie.

Wspomniałem już o konieczności liczenia się z odbiorcami. Jest to kłopotliwe. Stwarza bowiem konieczność zmiany przyzwyczajzeń, nawy-

Już w dniu wkroczenia Rosjan zawiązała się organizacja Polskiego Czerwonego Krzyża, której prezesem został Stefan Sokolowski. Drużyna sanitarna zajęła się udzielaniem pierwszej pomocy i grzebaniem poległych. Dział gospodarczy udzielał pomocy żywnościowej i rozdzielał odzież między potrzebujących. Zajmowała się tym pielę-

W związku z zachorowaniami na dur brzuszny uruchomiono szpital izolacyjny w budynku byłej strzelnicy Bractwa Kurkowego na Zamościu (obecnie Technikum). Dzięki bardzo dobrej opiece pracujących tylko za utrzymanie ludzi dobrej woli (wśród nich Cecylia Młodzianowska i Anna Kaczmarkówna) ofiar było bardzo mało. A przez szpital przeszło ok. 300 chorych. Szpital był utrzymywany dzięki składkom społeczeństwa i pomocy wojska.

Powstały bezpośrednio po wyzwoleniu Gminny Komitet Opieki Społecznej prowadził dla ubogich stałą kuchnię ludową, dożywiał dzieci szkolne, wspomagał sierotnic, rozdzielał paczki żywnościowe.

Niemiec Welle, właściciel meblarni, pozostawił w niej wbrew zarządzeniom władz maszyny produkcyjne, a zakład powierzył swej pracownicy, Annie Bruszyńskiej. Ona to już 10 marca zaczęła tam produkować lodzie potrzebne wojskom sowieckim do przeprawy przez Wartę i Odrę w marszu na Berlin.

Do 9 maja mączkarnia została przygotowana do wznowienia produkcji, a elektrownia tego zakładu przez pierwsze trzy kwartały produkowała prąd dla miasta. Poczta wznowiła działalność 21 lutego. Przesyłki wożono początkowo rowerem do Szamotuł. Zaczęła działać niewielka centralka telefoniczna.

Olbrzymia większość tych osiągnięć dokonana się bez udziału kogokolwiek z zewnątrz, miejscowymi siłami i środkami. Jest to lekcja samorządności i samoorganizacji, którą warto sobie dzisiaj przypomnieć.

MARIA STRYCYŃSKA

Samorządność roku 1945

CORAZ BLIŻEJ POZNAŃSKIEGO



...NA TEJ SKALE ZBUDUJĘ KOŚCIÓŁ MÓJ... (Mat. 16.18.)

Rozwój urbanistyczny naszego miasta, zwłaszcza powstawanie nowych osiedli mieszkaniowych, spowodował konieczność wmontowania w krajobraz Wronek nowej świątyni.

Gdzie ma powstać kościół?

Plany zagospodarowania przestrzennego wskazywały, że świątynia powinna powstać na osiedlu Borek, rozbudowującym się najbardziej dynamicznie. Nowy kościół służyć będzie mieszkańcom os. Słowackiego, ul. Mickiewicza, Stróżek i Samoleża. Dzisiaj mieszka już tam blisko 3000 mieszkańców, a znakomita większość to dzieci i młodzież — oni wymagają szczególnej troski duszpasterskiej.

W wyniku ustaleń między Kurią Metropolitalną w Poznaniu a Urzędem Wojewódzkim w Pile otrzymaliśmy pozwolenie na budowę kościoła w latach 1986 — 1990, czas więc nagli, a sytuacja ekonomiczna społeczeństwa jest trudna.

Jesień 1989 r. była czasem intensywnych prac formalno-prawnych dotyczących zamiany gruntów między Skarbem Państwa a Parafią św. Katarzyny. 30 marca 1990 r. w Biurze Notarialnym w Czarnkowie dokonano zamiany prawa własności. Pierwszy etap za nami.

Już w listopadzie ubiegłego roku zakupiony został w Roszkach k. Krotoszyna obiekt sakralny — tymczasowa kaplica o powierzchni 18 na 13 m. Wykorzystując słoneczną wiosnę, 15-osobowa grupa mieszkańców Wronek, korzystając z gościnności mieszkańców Roszek, w pięć dni dokonała demontażu obiektu i kaplicę przewieziono transportem rzemiosła na Borek.

Trwają prace przy zainstalowaniu obiektu. Wykonano gospodarczym sposobem fundamenty, podniesiono teren, zbudowano ogrodzenie. Daje się zauważyć zainteresowanie społeczne przy pracach. Jest w nas jeszcze ogień nie wygasły dla pracy społecznej. Tworzy się nowa wspólnota serc. Rodzi się nowe życie. Zainteresowanie kaplicą widać również u władz miasta i gminy oraz wśród zakładów przemysłowych naszego miasta.

Za wszystkie gesty zyczliwości składam wszystkim serdeczne podziękowanie. Niech Pan nas umacnia i prowadzi.

Ksiądz PIOTR MAMET

Na zdjęciu: Przy budowie przyszłego kościoła nie brakuje chętnych do pracy młodzieży.



Po raz czterdziesty!

W końcu kwietnia po raz czterdziesty przyjechał do Wronek W.A. SPRUIT — szef holenderskich grup niesienia pomocy naszemu miastu. Rozwijająca się od dziewięciu lat przyjacielska więź między mieszkańcami Wronek a BEVERWIJK z jednostronnej pomocy zaczyna przekształcać się we wzajemną współpracę na różnych szczeblach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego naszych zaprzyjaźnionych miast. Temu celowi miała służyć wizyta p. Spruita i jego rozmowy z władzami miasta, zakładami pracy i placówkami oświatowymi.

Na zdjęciu: W. Spruit wśród dzieci z Domu Dziecka. W następnym numerze "WS" powrócimy do tego tematu.

Inicjatywa powołania "społecznego zespołu do działania na rzecz powrotu miasta i gminy Wronki do województwa poznańskiego" została podjęta przez pracowników Przedsiębiorstwa Przemysłu Metalowego "POMET-2". Formalnie komitet założycielski zespołu został powołany uchwałą RZ ZZM przy POMET-2 w dniu 16.X.1980 r.

Od 21.X. do 9.XI.1980 r. zespół działał w swoim pierwotnym składzie osobowym złożonym z przedstawicieli zakładów pracy, niektórych instytucji, rzemiosła i rolników indywidualnych. Otrzymaliśmy listy poparcia z podpisami 5521 dorosłych mieszkańców miasta i wsi, zebraliśmy bilanse cząstkowe i pisma z zakładów pracy, instytucji i grup zawodowych.

Pierwotny skład osobowy powierzył kontynuowanie działalności 9-osobowemu zespołowi w skład którego weszli: Witold Bartoszewski, Stanisław Borowicki, Eligiusz Grupiński, Franciszek Kaczmarek, Wiesław Michałak, Lech Krzyżaniak, Klemens Stróżyński, Bogdan Tomczak, Paweł Wieczorek.

Jak życie wykazało, skład zespołu niezamierzenie utworzył się z ludzi o prawie wszystkich możliwych na szczeblu gminy orientacjach politycznych, związkowych i światopoglądowych. Cel działania spowodował, że niezależnie od wszystkich zmian politycznych na przestrzeni prawie 10 lat, zasadniczo rozbieżności poglądów poszczególnych członków na inne tematy, do dzisiaj pozostał nie zmieniony jego skład i jednorodność trwania w postanowieniu działania aż do osiągnięcia celu.

Niestety, od początku zespół miał kłopoty w kontaktach z przedstawicielami władz lokalnych i wojewódzkich. Niejednokrotnie podaje się jako pretekst do usprawiedliwienia ostatniej pozycji Wronek w województwie pilskim, że jest to skutek działalności zespołu. Oto fakty łatwe do sprawdzenia.

Do roku 1980 nie został wykonany nawet w połowie program społeczno-gospodarczy rozwoju miasta i gminy na lata 1976 — 1980. Wykonanie nie zostało też publicznie oceniane.

5.XII.1980 r. odbyło się spotkanie wicewojewody pilskiego z przedstawicielami zakładów pracy, w trakcie którego zakomunikowano, że ze względu na sytuację ekonomiczną kraju jedyną inwestycją we Wronkach w latach 1981 — 85 będzie budynek przy ul. Partyzantów 6.

6.XII.1980 r. zespół rozesłał zaproszenia na spotkanie dyskusyjne w dniu 15.XII.80 r. nad opracowanym przez zespół "bilansem przynależności".

12.XII.80 r. zwołano ponowne spotkanie przedstawicieli zakładów pracy i członków zespołu, na którym ten sam wicewojewoda pilski przedstawił ustnie bardzo bogaty plan rozwoju miasta i gminy z jednym zastrzeżeniem — "zespół" przestanie działać. Spotkanie w dniu 15.XII. wobec braku zaproszonych posłów, władz lokalnych i wojewódzkich przerodziło się w konferencję prasowo-telewizyjną.

Wobec takiej sytuacji, przy równoległej akcji propagandowej prasy

i TV Poznań na temat Wronki — Piła — Poznań zespół rozpoczął korespondencję z władzami centralnymi.

W kontrakcji Urząd Wojewódzki odbył w dniu 2.II.81 r. na dwóch salach, z dwurzędowym stołem prezydiąlnym na sali DKSW, obsługą prasową i TV spotkanie ze społeczeństwem miasta oraz przedstawicielami wsi. Na spotkaniach oficjalnie ogłoszono 5-stronicowe „Postanowienie wojewody pilskiego z dnia 16.XII.1980 r. w sprawie sposobu załatwienia wniosków i postulatów zgłoszonych przez Społeczny Zespół do działania na rzecz powrotu miasta i gminy Wronki do województwa poznańskiego oraz załogi zakładów pracy z terenu miasta i gminy Wronki”, a w nim między innymi na lata 1981 — 85 znalazły się następujące obietnice:

— uzbrojenie Borku, budowa 600 mieszkań, przedszkola, szkoły 33-izbowej z domem nauczyciela, cmentarza, automatycznej centrali telefonicznej, ośrodka zdrowia, stacji benzynowej, 4 pawilonów handlowych, remontu dróg „Piotrowo — Wronki — kierunek Pniewy”, dróg wiejskich, melioracji gruntów, wodociągowania wsi, budowa dróg na wsiach, szkoły w Biezdrowie, itp.

Po tych spotkaniach Prezydium MGRN oczekiwało zakończenia działalności zespołu. Mieliśmy już zaproszenie do gmachu Sejmu na spotkanie 27.II.80 r. z Prezydium Sejmowej Komisji Administracji. Od komisji uzyskaliśmy poparcie i zobowiązanie, że jeżeli radni MGRN mają podobne zdanie co zespół, to komisja wymusi decyzję Ministerstwa Administracji.

Niestety, rzeczywistość okazała się inna. Radni z uchwałą poczekali jeszcze 3 miesiące, a Ministerstwo skutecznie odwlekało spotkanie i decyzję, aż stan wojenny zawiesił działalność zespołu.

Na prośbę z września 1982 r. o reaktywowanie zespołu wojewoda pilski nie wyraził zgody, lecz polecił przeprowadzenie szczegółowej analizy realizacji „postanowień” z 16.XII.1980 r. Wskazane byłoby przeprowadzenie takiej analizy obecnie. Wg przybliżonych obliczeń Wronki w latach 1980 — 88 straciły na środkach inwestycyjnych w odniesieniu do średniej województwa kwotę około 3 miliardów złotych w cenach roku 1988.

Zmagania zespołu przy bardzo wydatnej pomocy ze strony Posłów i Senatorów woj. pilskiego i poznańskiego, Komitetów Obywatelskich, środków masowego przekazu trwają także obecnie. Otrzymaliśmy pisemne zapewnienie sekretarza Urzędu Rady Ministrów, że problem Wronek jest szczegółowo rozważany i zostanie rozpatrzony w pierwszej kolejności.

Nas jednak nie satysfakcjonują zapewnienia, mieliśmy je już w 1981 roku. Oczekujemy jednoznacznych decyzji. W pierwszej połowie maja br. planujemy zorganizować spotkanie z przedstawicielami władz centralnych, wojewódzkich i lokalnych w celu zakończenia sprawy.

Korzystając z okazji zespół dziękuje społeczeństwu miasta i gminy za poparcie i wytrwałość. Jesteśmy przekonani, że do osiągnięcia celu mamy coraz bliżej.

LECH KRZYŻANIAK

TOWARZYSTWO

O SOBIE

Wronki liczące 11 tysięcy mieszkańców położone nad Wartą istniejące od 1279 roku posiadają bogate i chlubne tradycje. Większość mieszkańców nie zna historii swojego miasta, poznaje ją jedynie z opowiadań najstarszego pokolenia, a od dwóch lat z monografii opracowanej przez Czesława Grota pt. "Wronki z dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1945 roku" wydanej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej i Urząd Miasta we Wronkach. Są jeszcze zapiski i dokumenty dotyczące Wronek, jest wiele różnych pamiątek i eksponatów wartości muzealnej pozostających w prywatnych rękach. Brak jest jednak opracowań zbiorczych, brak jest zbiornicy historycznych eksponatów.

Z takim stanem rzeczy nie mogli pogodzić się niektórzy obywatele naszego miasta, dla których słowo Wronki było czymś więcej niż miejscem zamieszkania. Postanowili ratować Wronki od zapomnienia. Wśród pionierów czynu znaleźli się Marian Radomski z zawodu stolarz, mgr Maria Stryczyńska — farmaceuta, mgr Czesław Grot — nauczyciel. 16 lat temu, 6 maja 1974 roku grupa 21 osób założyła stowarzyszenie p.n. Grono Miłośników Miasta Wronek. Prezesem został Marian Radomski a jego zastępcami Maria Stryczyńska i Czesław Grot. Działalność w swej początkowej fazie mimo szczytnych idei, z powodu zbyt małej ilości "wpływowych miłośników" w swych szeregach, była znikoma. Z czasem jego szeregi powoli powiększały się. Opracowano statut, a członkowie pracowali w sekcjach, których nazwy wskazują na kierunek pracy np. sekcja historyczna, krajoznawczo-fotograficzna, propagandowa i estetyczna.

Z okazji obchodów 700-lecia Wronek zorganizowano wystawę, na której pokazano historię miasta. Przez kilka dni świetlica Spółdzielni "Postęp" zamieniła się w salę muzealną, do której ustawiały się kolejki zwiedzających. Wpisy do książki pamiątkowej wyrażały podziw i jednocześnie żal z tymczasowości tej wystawy. To był argument i doping, aby stworzyć prawdziwe muzeum i ratować przed zniszczeniem to co jest jeszcze możliwe.

W tym czasie znacznie wzrosła liczba członków grona. Na zebraniu w 1978 roku Grono Miłośników Miasta Wronek przyjęło nazwę "Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej" i jako takie decyzyjną Naczelnika Miasta i Gminy Wronki zostało z dniem 21.11.81 r. wpisane do rejestru stowarzyszeń pod poz. 3.

Od 1978 roku, tj. po zrzeczeniu się funkcji prezesa przez Mariana Radomskiego nowym prezesem został zasłużony nauczyciel Ludwik Koch. T.M.Z.W. kontynuuje program byłego "Grona", dąży do przybliżenia spraw miasta wszystkim jego mieszkańcom, pragnie wykształcić poczucie wspólnoty. Powojenny szybki rozwój przemysłu spowodował napływ pracowników z różnych regionów Polski. Ważne jest więc wzbudzenie lokalne-

go patriotyzmu wśród jego mieszkańców.

W 1983 roku następuje zmiana w składzie zarządu, a mianowicie: Bogdan Tomczak — prezes, Maria Stryczyńska i Marian Radomski — zastępcy, Paweł Kmieciak — sekretarz, Władysław Kałużyński — skarbnik, Eligiusz Grupiński, Stanisław Rajniger, Tadeusz Ratajczak — członkowie.

Towarzystwo skupia w swych szeregach 10 miejscowych zakładów i 107 członków zwyczajnych. W Towarzystwie reprezentowane są wszystkie zawody i środowiska, a także grupy wiekowe. Towarzystwo działanie swe skupiło na realizacji dwóch zadań — wydaniu monografii i utworzeniu muzeum regionalnego. Był zapał do pracy, była akceptacja władz i społeczeństwa. Niestety przyszyły lata chmurne, ludzi ogarnęło zwątpienie. Pozostało jednak małe grono członków i sympatyków, które z samozaparciem, z wiarą w to co czyni, przetrwało wierne swojej i Towarzystwa idei. Dzięki niemu po dwóch latach marazmu przystąpiono ze zdwojoną energią do pracy, co pozwoliło przy pomocy Urzędu Miasta i Gminy wydać w roku 1987 monografię Wronek. Przystąpiono również do remontu spichlerza pochodzącego z połowy XIX wieku przystosowując go do roli muzeum regionalnego. Wysprzątno wnętrze, przelozono w przeciągu dwóch tygodni dach kryty dachówką, wykonano nowe okna, opracowano dokumentację, zgromadzono drewno na nowe podłogi i boazerię sufitową. W międzyczasie tj. w 1984 roku Wojewódzki Konserwator w Pile wyraził zgodę na adaptację zabytkowego spichlerza na wspomniany obiekt.

Dzięki środkom otrzymanym z Wojewódzkiego Wydziału Kultury w Pile, Urzędu Miasta i Gminy we Wronkach oraz pomocy miejscowych zakładów przystąpiono do remontu spichlerza. Remont ten co prawda postępuję powoli, lecz postęp prac uzależniony jest od uzyskiwanych na ten cel środków. Duży udział w realizowaniu robót mają wykonawcy — rzemieślnicy, którzy mimo kilku przerw z powodu braku środków bez większych oporów przystępują ponownie do przerwanych prac.

Składamy podziękowanie prawdziwym społecznikom, którzy swą bezinteresowną pracą przy porządkowaniu obiektu, pracami za- i wyładunkowymi oraz różnymi pracami pomocniczymi przyczynili się do obecnego zaawansowania robót.

Duże uznanie i serdeczne podziękowanie składamy skazanym oraz funkcjonariuszom z miejscowego więzienia, którzy bez żadnego wynagrodzenia — społecznie przepracowali wiele dni na remonowanym obiekcie.

Póki jest zapał do tej społecznej i chyba pożytecznej inicjatywy, istnieje możliwość jej szybkiego zrealizowania, co jest gorącym życzeniem Towarzystwa oraz mieszkańców Wronek i okolicy.

BOGDAN TOMCZAK

Przychodzą chwile, kiedy budzą się nasze nadzieje, kiedy wiara na lepsze odżywa. Jak będzie tym razem? Czy faktycznie nadejdą lepsze czasy dla naszych dzieci i ich rodziców? Czy nowe władze potrafią dostrzec zaległości szeregu lat?

Nie chcę stać z boku i czekać, czy to nastąpi. Pragnę już dziś zasygnalizować problemy, które mimo zrywów i aktywności „szarych pionków” nigdy nie mogły doczekać się realizacji. Boję się, że może minąć kolejnych 15 lat (bo z perspektywy tylu lat mogę się wypowiadać), a nic nie drgnie w zakresie poprawy bazy dla dzieci i młodzieży.

Nowym władzom



pod rozwagę

Z analiz kart zdrowia wychowanków łatwo wyczytać możemy szereg wad postawy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to spowodowane rażącymi zaniedbaniami w zakresie wzbogacenia bazy do zajęć z kultury fizycznej. Nasi wychowankowie z trudem pokonują ćwiczenia sprawnościowe w szkole średniej.

Niestety, jest to zadanie, które rozwiązać muszą władze miasta. Apeluję więc do nowego samorządu — przywróćcie dawną funkcję budynku przy ul. Poznańskiej, zamieńcie salę nazywaną M-G Domem Kultury na sportową.

Trudno uczyć kultury w obiekcie niskiej jakości, a jeszcze trudniej pracować nad tężyzną fizyczną pod chmurką z siąpiącym deszczem. Pomyslcie nad rozbudową kina tworząc ośrodek kultury z prawdziwego zdarzenia — przykłady takiego rozwiązania możemy znaleźć np. w Ujściu czy Pile. Naszej młodzieży potrzebna jest nie tylko sala dyskotekowa, ale wiele innych wyposażonych sal, w których pod okiem specjalistów mogłaby rozwijać swoje zainteresowania. Kilka lat temu przeliczałam koszty budowy sali gimnastycznej oraz rozbudowy MGDK. Dzisiaj uważam to za zbyt wysokie. Wiem jedno — tu tkwią rezerwy; sygnalizuję problem, a specjaliści winni to rozpracować.

Jedno jest pewne — oba problemy wymagają rozwiązania. Nie jest również dla nikogo tajemnicą, że w naszym mieście mamy coraz więcej dzieci szczególnej troski i dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym. Czas pomyśleć o stworzeniu stałego miejsca, gdzie będzie można objąć ich opieką. Klub „AA” jest potrzebny, ale świetlica terapeutyczna ze stołówką jeszcze bardziej. Wskazuję właśnie na to miejsce — Bar Pijalnię Mleka. To od nas zależy, czy potrafimy ograniczyć zwiększające się zagrożenie. Dzieci potrzebują naszej pomocy. Większość z nich nie może liczyć na pomoc swoich najbliższych. Każdy z nas ma dwie ręce. Jedną — żeby pomóc, drugą — aby wskazać prawidłową drogę.

Liczę, że mój głos dotrze do wielu ludzi. Jak pokazuje doświadczenie, zawsze można znaleźć osoby mające tak silne pasje, że nie chcą z nich zrezygnować — mimo wcześniejszych złych doświadczeń.

Próbuję uwierzyć po raz któryś, że jest jeszcze szansa, że ludzie z pasją mimo zmęczenia, zniechęcenia wywołają resztki energii dla swojego miasta i jego mieszkańców. Pragnę — podobnie jak większość — aby w Samorządzie znaleźli się właśnie tacy, aby potrafili zapomnieć o sobie i służyli innym, przynajmniej przez jedną kadencję.

KRYSTYNA TOMCZAK
Rys. E. Jankowiak

...a jednak można

Rzekomo czasy zmieniają się na lepsze. W wielu jednak środowiskach zbyt silnie swoje korzenie zapuściła typowa "urawniłowka" i przeciętność. Nie wiele swobody pozostawia się ludziom twórczym i ambitnym, a nader często ich zapał "skrapia się kropelkami ironii". Czynią to zwykle ci, którzy mają zbyt mało chęci do społecznego działania, a z trudem znoszą sukcesy innych. Znacznie lepiej o pracy tych zapaleńców mówi się w dalszych środowiskach doceniając jednocześnie ich wysiłki. Pamiętamy jednak, że to ludzie twórczo niespokojni potrafią wnosić w nasze życie coś nowego. Dobrze, gdy wśród nich znajdują się nauczyciele i wychowawcy naszych dzieci. Cieszymy się, gdy znajdujemy ich w naszych wronieckich placówkach.

Obserwuję od pewnego czasu placówkę moich dzieci — Szkołę Podstawową im. K. Makuszyńskiego. W jej życie włączam się i ja na tyle, na ile czuję się tam potrzebny. Uważam za słusne, że należy przybliżyć Czytelnikom naszej gazety sylwetki tych, którzy na to zasługują, którzy mają odwagę "wychylić się" ponad przeciętność. W poprzednich "Wronieckich Sprawach" pisałem o Kręgu Przyjaźni Szkół i Placówek Kornela Makuszyńskiego zawiązanym z inicjatywy Krystyny Tomczak. Przyjaźń, która zakiełkowała dwa lata temu, trwa i rozwija się. Śmiało inicjatywa i poniesiony trud wydały wspaniały owoc.

Od pewnego czasu zafascynowała mnie praca absolwenta AWF mgra Edwarda Urbana i związane z jego osobą osiągnięcia wronieckiej "dwójki". Przygotowywana przez niego reprezentacja szkoły od lat bierze udział w ogólnopolskim "Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego".

Aby przybliżyć naszym mieszkańcom idee tego turnieju i sylwetkę kol. Urbana, pokusiłem się o przeprowadzenie z nim wywiadu. Mój rozmówca to człowiek skromny, a tacy o swojej pracy i sukcesach mówią niewiele. Sądzę jednak, że to co "wyciągnąłem" z niego okaże się interesujące.

Reprezentanci Szkoły Podstawowej Nr 2 startują w turnieju ósmy rok z rzędu, od roku 1985 trwa ich supremacja w woj. pilskim. Z powodzeniem pokonują wszystkie szczeble tego konkursu dochodząc do najwyższego. W 1985 r. wroniecka dru-

żyna zajęła III miejsce w krajowym finale, a rok później IV miejsce drużynowo. Daniel Walczak został mistrzem kraju, a Artur Olech był trzeci. Chłopcy ci reprezentowali Polskę w zawodach państw socjalistycznych na Węgrzech. Edward Urban był opiekunem polskiej reprezentacji.

Aktualnie mają dublet — drużynowe i indywidualne (Daniel Walczak) wicemistrzostwo kraju.

Wspomnieć należy, że na sukcesy drużyn w minionych latach pracowali również: Jurek Szymankiewicz, Rafał Coda, Arek Kudłaszyk, Robert Chudziak i bra-

przeciwników (27 drużyn) zdobywając indywidualnie I,II,III i X miejsce i oczywiście awans do finałowych rozgrywek wśród 49. najlepszych drużyn w kraju.

W jaki sposób można osiągać tak dobre wyniki?

Odpowiada trener: — Tylko poprzez pracę — rzetelną, systematyczną z odrobiną szczęścia w czasie decydującej walki. Praca z drużyną trwa cały rok. Na zajęcia teoretyczno-sprawnościowe poświęcamy w tygodniu dwie godziny. Co roku w czasie ferii zimowych obowiązkowo wyjeżdżamy na zimowisko szkoleniowo-wypoczynkowe; najczęściej z na-



cia Andrzej i Sylwek Nowakowie. Od sześciu lat są w krajowej czołówce, brakuje jednak przysłowiowej kropki nad "i" — tytułu drużynowego mistrza Polski.

Obecny zespół tworzą i do walki przygotowują się: Robert Chudziak (senior), Marcin Grabowski, Michał Muszyński i Robert Kalemba. W rezerwie pozostają: Bartek Pomianowski, Marcin Witkowski i Łukasz Downar. Mimo młodego wieku (kl. V) i małego doświadczenia w turniejowych walkach, staną do boju o tytuł najlepszych. Już w Pile, w czasie tegorocznych wojewódzkich eliminacji pokazali, że stać ich na wiele. Znokautowali

szymi harcerzami, a gdy los im nie sprzyja, komendantka szczerpu K. Tomczak załatwia, przynajmniej dla naszej drużyny, bezpłatną bazę w zaprzyjaźnionych placówkach. W moich działaniach mam poparcie dyrekcji szkoły, w paniach Ewie Łakomej i Marii Woźniak. Przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego p. Maria Lebedzińska chętnie szkolił chłopców z zakresu udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym. Do grona sojuszników zaliczyć mogę dyrektora MGDK Romana Cichego oraz dyrekcje zakładów pracy: Fabryki Mebli, "Spomaszu" i ZPZ-u. Korzystając z okazji chciałbym wszystkim podziękować. Nie mogę tutaj

pominąć mojej żony Grażyny, której dziękuję za wyrozumiałość i tolerancję dla mojej społecznej pracy. Grono życiowych jest duże, ale mogłoby być większe. Od lokalnych władz oświatowych oczekiwałbym nieco więcej pomocy, chociażby w zakresie transportu — jesteśmy przecież reprezentacją gminy.

Kol. Urban zapytany o sens swojej społecznej pracy tak uмотywował swoje zaangażowanie w turnieju brd.

— Jako nauczyciel czuję się częściowo odpowiedzialny za bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w ruchu drogowym. Działalność na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego oprócz tego, że chroni ich zdrowie, przynosi też inne korzyści; uczy wytrwałości w pracy, odpowiedzialności za siebie i innych, solidarności, daje poczucie wartości i satysfakcji z osiągniętych wyników. Jest jeszcze jeden istotny powód. Będąc nauczycielem w-f mam małe możliwości osiągnięcia z młodzieżą dobrych wyników sportowych ze względu na brak bazy sportowej w mojej szkole. Stąd też niski jest ogólny poziom rozwoju fizycznego naszych dzieci.

Przy słabiej bazie sportowej i maksymalnym wysiłku można osiągnąć raptem skromne wyniki sportowe. Mój rozmówca zapytany czy widzi szansę poprawy swoich warunków pracy w tej szkole dał odpowiedź wyjątkowo pesymistyczną.

— Prędeż osiągnę emeryturę (9 lat) zanim cokolwiek zmieni się na lepsze.

Myślę, że tę wypowiedź mogą skierować pod rozwagę nowym władzom miasta. Można mieć zapał do pracy, ale bez stworzenia dla niej godnych warunków trudno o wielkie sukcesy.

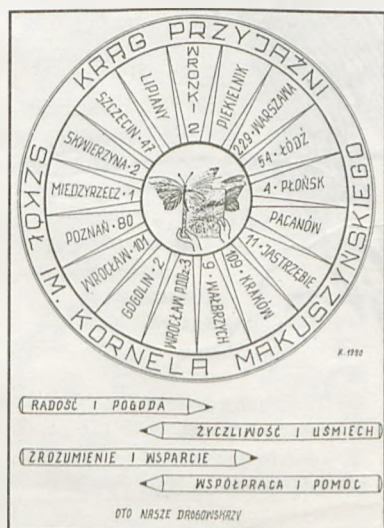
Kolega Urban nie lubi, gdy mówi się o jego wyróżnieniach. Ale muszę to uczynić, bo dyrekcja szkoły i władze oświatowe wysoko oceniają jego osiągnięcia. Wśród wielu nagród i odznaczeń (m.in. Medal dr. Jordana — za zasługi w dziedzinie upowszechniania kultury fizycznej) najbardziej sobie ceni nagrodę I stopnia Ministra Edukacji Narodowej. Odznaczenia i nagrody to nie wszystko, najcenniejsze jest to, że bardzo lubią go wychowankowie, z którymi pracuje. Nieprzypadkowo otrzymał więc odznakę "Przyjaciół Dziecka".

Wierzę, że podobnych "zapaleńców" nie brakuje w innych środowiskach. Chętnie poznamy ich sylwetki, pracę i sukcesy lub porażki. Dzisiaj potrzebni są ludzie, u których dobrze harmonizują ze sobą głowa, serce i ręce.

PAWEŁ BUGAJ

Na zdjęciu: obecna reprezentacja woj. pilskiego (Sz. P. Nr 2 — Wronki) przygotowująca się do finałowych rozgrywek turnieju brd — 1990.

Co słyszeć u "Kornelowców"?



Odwiedzając Szkołę Podstawową Nr 2 — trudno nie zadać takiego pytania. Na twarzy kol. Krystyny Tomczak jawi się uśmiech.

"Jest taka siła, siła uśmiechu..."

— Nie ukrywam, lubię ten temat. Co nowego? Do naszej Rodziny dołączyła kolejna, już 17-ta placówka — Szkoła Podstawowa Nr 11 z Jastrzębia Zdroju. Przygotowujemy się do czwartego spotkania "Kornelowców", do którego dojdzie niebawem w Warszawie lub Łodzi. Wkrótce ukaże się

także drugi numer naszego czasopisma "KORNELOWIEC". Tyle aktualności. Najważniejsza jednak w naszej Kornelowskiej Rodzinie jest atmosfera przyjaźni, radości i wzajemnego zrozumienia. Przyjaźnie już zawarte pilęgnujemy, nowe wciąż pozyskujemy. Nasze drogowaskazy wraz ze słowami hymnu Kornelowców chciałabym zadedykować naszym mieszkańcom.

"My kornelowska młodzież mamy słońce w herbie, więc radośnie się dziś uśmiechamy."

Chcemy by ptaki spokojnie wily gniazda nad ziemią, by cały świat mógł się śmiać razem z nami.

Jest taka siła, siła uśmiechu i dla niej właśnie warto żyć. Chcemy by wszystkie dzieci na świecie mogły z uśmiechem przez życie iść.

Jest taka siła, siła przyjaźni i dla niej również warto żyć. Chcemy by wszyscy ludzie na Ziemi mogli w przyjaźni wielkiej żyć."

Rozmawiał: PAWEŁ BUGAJ

Na osiedlu...

Borek będzie zapewne pięknym osiedlem mieszkaniowym. Nie można jednak zapomnieć o tamtejszych malusińskich, którym potrzebne są place zabaw. Jedna piaskownica i zjeżdżalnia to stanowczo za mało. Zieleń i rozbawione dzieci to najpiękniejsza ozdoba osiedlowych placów.

Fot. Paweł Bugaj



Zbliża się Dzień Dziecka

Z tej okazji wszystkim dzieciom życzymy jak najmniej łez, niech Wasze śliczne buzie zawsze będą pogodne, bo Wasz słoneczny uśmiech rozweselić potrafi najsmutniejszy świat.

"Kasia" — fot. Paweł Bugaj



DOKĄD? NIE UCIEKAJ!

Zapraszamy na łamy naszej wspólnej gazety. Krzyczcie o problemach wsi, "dajcie czadu" tym którym trzeba, chwalcie gospodarzy...

...już w następnym numerze:

- relacja z przeprowadzonych wyborów
- o zawiązującej się przyjaźni między naszym i holenderskim miastem BEVERWIJK
- reportaż zza więziennego muru
- o wronieckiej synagodze
- coś dla najmłodszych

Dziecko

Wiosna cię woła ptaszcącym śpiewem,
wietrzyk baśń szepcze ciepłym powiewem,
polny koniczek ku tobie skacze,
a ty dziecinko płaczesz?

Pszczółka dla ciebie miód słodki zbiera,
cieplutkie słonko z nieba spoziera,
a chyląc główkę czerwony maczek
pyta cię, czemu płaczesz?

Biedronka siadła na twojej rączce,
lecz uleciała, masz rączki drżące,
ale dwie inne lecą bliźniacze
i dziwią się, że płaczesz.

Może więc powiesz, może zawołasz —
niebu czystemu tu, pośród siola,
jakie cię gnębią troski, rozpacze,
czemu dziecino płaczesz?...

...Ach, wszyscy widzą, nawet Bóg w niebie,
że tylko tego pragnę dla siebie —
(i temu gorzka łza z oczu leci)
że chcę mieć TATĘ — jak inne dzieci!!!

Stanisław SKRZELA
(przymusowy mieszkaniec Wroniek)

wronieckie
sprawy ● 64-510 WRONKI
ul. Wiosenna 4

Redagują: Paweł Bugaj, Eugeniusz
Jankowiak, Klemens Stróżyński, Bo-
gdan Tomczak

Zdjęcia: Paweł Bugaj

Skład:
Oficyna Wydawnicza "AS"
Druk:
Zakłady Graficzne w Pile
ul. Okrzei 5
Cena "WS" pokrywa tylko koszty
wydania
Nakład: 2 000 egz.
Autorzy i Redakcja wszystkie prace
wykonali nieodpłatnie.

